

# Czy lekarze rodzinni zamkną poradnie

[Gazeta Wyborcza](#) | 8.12.2014 | Rubryka: Kraj | Strona: 5 | Autor: [JUDYTA WATOŁA](#) | nakład: 262443 | rozpowszechniono: 193526 | Temat: Prasa ogólnopolska

**Lekarze rodzinni grożą, że po 1 stycznia zamkną poradnie, jeśli Ministerstwo Zdrowia nie ustąpi im w sprawie pakietu onkologicznego.**

W przeszłości już bywało, że lekarze rodzinni zamykali po 1 stycznia poradnie. Był chaos, bo setek tysięcy chorych, którzy codziennie pojawiają się w poradniach rodzinnych, nie da się objąć opieką w szpitalnych izbach przyjęć. Dlatego kolejni ministrowie w końcu ustępowali. Tym razem ministerstwo twardo obstaje przy swoim. Liczy na to, że złamie solidarność organizacji skupiających właścicieli poradni rodzinnych. Po to też z każdą negocjuje osobno. W zeszłym tygodniu wiceminister Sławomir Neumann ogłosił nawet, że z niektórymi resort prawie się dogadał. Rodzinni zaprzeczyli. Zapewniają, że są zgodni w zasadniczych kwestiach i nie zamierzają ministerstwu ustępować.

W sporze chodzi o pakiet onkologiczny i zieloną kartę, która pacjentom z podejrzeniem raka ma zapewnić diagnozę i leczenie bez kolejek. Minister rozszerzył listę badań, które lekarze rodzinni mogą zlecać pacjentom. Chce im na nie dać dodatkowe 350 mln zł. Lekarze twierdzą, że to za mało: potrzeba cztery razy więcej. – Ministerstwo chce, byśmy sprawozdawali do NFZ każde pojedyncze badanie zlecane pacjentowi. To dużo dodatkowej papierkowej pracy. Trzeba do tego zatrudnić nowych ludzi – tłumaczy Bożena Janicka, szefowa Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia.

Lekarze rodzinni nie zamierzają ustąpić też w sprawie WRN, czyli wskaźnika rozpoznawania nowotworów. Chodzi tu o to, by doktorzy nie wydawali pod pozorem podejrzenia raka zbyt wielu zielonych kart, tylko po to, by załatwić pacjentom tomografię czy wizytę u specjalisty bez kolejki. NFZ wyliczy więc WRN indywidualny dla każdego lekarza – jeden na 15 wydanych kart ma mieć przynajmniej jeden potwierdzony przypadek choroby nowotworowej, inny dwa. Jeśli lekarze nie spełnią wskaźnika, stracą w ogóle prawo do wydawania zielonych kart i będą skierowani na szkolenie „czujności onkologicznej”.

Im więcej „trafień”, tym więcej pieniędzy. Lekarz, który będzie miał jednego pacjenta z rakiem na pięć wydanych zielonych kart, dostanie z NFZ 107 zł za każdego chorego z tej piątki. Ci, którzy będą mieli mniej „trafień”, dostaną tylko 14 zł za każdego pacjenta. Jeśli żaden pacjent z kartą nie będzie miał potwierdzonego raka, ich doktor nic nie dostanie. NFZ ma obliczać też ogólny wskaźnik rozpoznania nowotworów dla całych przychodni. Jeśli w jednej z nich nie będzie wystarczającej liczby pacjentów z rakiem, wszyscy pracujący w niej lekarze (bez względu na to, czy spełniają indywidualne WRN czy nie) stracą prawo wydawania zielonych kart. – Nie chcemy wskaźnika. Wprowadzenie zielonej karty miało służyć szybkiej diagnostyce chorych, a robi się z tego jakieś polowanie na raka – oburza się Janicka. Wtórzy jej Jacek Krajewski, szef Porozumienia Zielonogórskiego: – Pacjentów zachęca się reklamówkami do zielonej karty, a nas się nią straszy. To się kupy nie trzyma. W piątek o wstrzymanie pakietu onkologicznego zaapelowała do premier Ewy Kopacz **Naczelna Rada Lekarska**. Według niej koniecznie trzeba poprawić opiekę nad chorymi na

raka, ale pakiet onkologiczny w postaci zaproponowanej przez ministra zdrowia grozi chaosem i może pogorszyć opiekę nad resztą chorych, bo pacjenci z rakiem wypchną ich ze wszystkich kolejek.

– Rozumiem, że lekarze wolą obecny system, ale my słuchamy pacjentów, którzy oczekują zmian i skrócenia kolejek – skomentował apel Neumann.

Krzysztof Bąk, rzecznik Ministerstwa Zdrowia, nie chciał się odnieść do szczegółów negocjacji z lekarzami rodzinnymi. Stwierdził, że w trakcie ubiegłotygodniowych negocjacji było już blisko ugody z Porozumieniem Pracodawców Ochrony Zdrowia, więc front lekarzy rodzinnych wcale nie jest taki jednolity, jak przedstawia to dziennikarzom.